

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

TYGODNIK WYCHODŹSTWA

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

Nr 23 (1137)

Niedziela 19 czerwca 1983 r.

Rok XXV

Program podróży Jana Pawła II do Polski

Cel podróży apostołskiej Ojca Sw. Jana Pawła II ma charakter religijny i pasterski: związany jest z Jubileuszem 600-lecia Kultu Matki Najświętszej w obrazie Jasnogórskim. Trasę pielgrzymowania wyznaczać będą miejsca święte związane z Matką Najśw. i miejsca drogie Narodowi Polskiemu. Wszyscy, Kościół, społeczeństwo i Władze przygotowują się, jak głosi komunikat na „przyjęcie godne i serdeczne”. Jest intencją Kościoła i Państwa, aby ta wizyta „przyniosła trwałe owoce nie tylko Kościołowi i społeczeństwu całemu, ale również naszemu Państwu”.

Program podany przez Episkopat Polski.

Czwartek 16 czerwca.

Przyjazd do Warszawy. Prymas Polski, i H. Jabłoński, Przewodniczący Rady Państwa są obecni. Następnie Msza św. w katedrze św. Jana ku czci Kard. Stefana Wyszyńskiego.

Piątek 17 czerwca.

Godz. 10 — spotkanie z gen. W. Jaruzelskim.

13 — spotkanie ekumeniczne.

16 — przyznanie tytułu doktora „honoris causa” Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Papieżowi Janowi Pawłowi II.

17.30 — Msza św. przed stadionem warszawskim, przemówienie Papieża.

Sobota 18 czerwca.

9.30 — przyjazd do Niepokalanowa.

10.30 — Msza św. i homilia.

17.00 — przyjazd do Częstochowy: Msza św. celebrowana przez Prymasa Polski, spotkanie Papieża z młodzieżą.

Niedziela 19 czerwca.

10.00 — uroczystości centralne 600-lecia Kultu Czarnej Madonny, homilia Papieża.

16.00 — Msza św. i koronacja obrazów Matki Najśw.

21.00 — Apel jasnogórski.

Poniedziałek 20 czerwca.

9.30 — przybycie do Poznania.

10.00 — Msza św. w Parku Kultury.

17.30 — przybycie do Katowic, Msza św. na lotnisku Muchowiec.

Wtorek 21 czerwca.

9.30 — przybycie do Wrocławia: Msza św. na hipodromie, przemówienie.

17.30 — przybycie na Górę św. Anny, Msza św. przemówienie.

20.00 — przyjazd do Krakowa.

Sroda 22 czerwca.

8.15 — spotkanie z profesorami i stu-

dentami Uniwersytetu Jagiellońskiego, przyznanie tytułu doktora „honoris causa”.

10.00 — Msza św. na błoniach krakowskich, beatyfikacja O. Kalinowskiego.

17.00 — konsekracja nowego kościoła ku czci O. Kolbe w Nowej Hucie.

Czwartek 23 czerwca.

16.30 — odlot Ojca Świętego do Rzymu po dniu wolnym i prywatnym.

Momentami ważnymi wizyty Papieża będą:

Msza św. w Warszawie, spotkanie z gen. W. Jaruzelskim.

(Dokończenie na str. 3)



WL. St. REYMONT

Pielgrzymka do Jasnej Góry

Stangliśmy tam na ósmą rano.

Wyszedł po nas ksiądz z muzyką, chorągwiami, feretro-
nami i po przemowie wprowadzili nas do kościoła.

Studzianna

Wioska i kościół poklasztorny, po zgromadzeniu ks. fi-
lipinów w zepsutym stylu Odrodzenia Ołtarze barokowe. Kościół o trzech nawach z wybladłymi freskami na sklepieniu,
widny i duży. W zakrystii, dosyć ciemnej, wiszą rzędami por-
trety książąt Kościoła i rycerstwa.

Szczególnie dwa portrety rzucają się w oczy; jeden jakie-
goś purpurata, a drugi rycerza w pełnej zbroi i rysim płaszczu.

Zabudowania poklasztorne ogromne i niezłe utrzymane, a
poza nimi ogrody, obwiedzione murem wysokim.

Oglądam znowu kościół i widzę, że jest z XVII stulecia,
ale w XVIII-ym był z pewnością przyprowadzony do obecne-
go stanu; znać to po napszonej niemierności ozdób. Co
mnie drażni, prawie w każdym prowincjonalnym kościele, a
w szczególności tutaj, to rzeźby. Są okropne po prostu. Istna
ciesiołka barbarzyńska, wyłożona i polichromowana przez
eunuchów sztuki.

Poracam jeszcze do zakrystii.

Tłok jest przy mensie, kupują obrazki i książeczki z opi-
sem kościoła i cudownej Matki Boskiej Studziańskiej, więc
nim się przepechałem do portretów, słyszę:

— Bracia i siostry, ja wam nie mówię. Bydło jesteście,
trzoda, ale Bóg świadkiem, jak mało ludźmi jesteście, pchacie
się i ściniecie, niby stado.

Kto to mówi, nie widzę w tłumie.

Podoba mi się mniej ten portret, bo widzę, że malarz po-
krywa swą niemoc sztukami, kolorytem wypudrowanym i
mdłym i pozą paradną purpurata, który stoi tak, jakby się
kazał podziwiać prostakom. Cały sposób malowania efek-
ciarski i płaski przypomina mi marionetki, strojne we fraki
i koronki, strojnisiów stanisławowskich, malowanych przez
uczniów Bacciarellego. Malarz nie rozumie już ciała, jak za
czasów Odrodzenia, ani wyrazu i myśli wysubtelnionej, jak
da Vinci, tylko ma stałe szablony, podług których maluje.
Biskupa, króla, rycerza, szlachcica, tak, jak ich sobie przed-
stawiał w ceremoniale, z całą pompą wystawności.

Już się nie przyglądam temu w zbroi; wychodzę z ko-
ścioła i przypatruję się dziadom.

Istna kopalnia brzydoty i potworności. Piękny ten asorty-
ment siedzi po obu stronach przejścia. Naliczyłem 32-ch śle-
pych, kulawych, niemych, pokręconych. Widzę po sposobie
wyciągania rąk i pokazywania swego kalectwa, że to starzy
zawodowcy.

Zebrają niesłychanymi głosami, gną się, płaszczą, jęczą
choćby o grosik u „siostrzyczków” i braci pobożnych, a każdy
z nich woła, że jest najniezszczęśliwszy.

Kopalnia typów, ruchów, rzeń, bród, jęków, spojrzeń apo-
stolskich, a wyrazów twarzy łotrowskich, cały śmietnik dusz
ohydnych, bo czuć z daleka, poza tą maskaradą zebraństwa,
cynizm wstrętny i obłudę specjalistów. Tylko jeden z całej
tej brudnej zgrai wydaje mi się innym. Jest naprawdę ślepy,
a śpiewa bez przestanku, a obok siedząca baba wtóruje mu

falsetem. Usiadłem za tą parą, aby posłuchać co śpiewają.

Ludzi wychodzi z kościoła coraz mniej, a mój dziad śpie-
wa:

„Czy to już koniec świata!
Syn traduje ojca, brata,
Córka za łeb matkę sięga —
Ze cię piekło nie dosięga,
Diablico !...”

I dalej idą już tylko warianty.

— Nie drzyj się, głupi, po próżnicy, nikt już nie idzie —
szepnęła mu kobieta, ale tak głośno, że najdokładniej wszys-
tko słyszałem.

Umilk i zaczęli liczyć pieniądze.

— Rubel ino. Na psa taki zarobek. Łachmytki jedne, idzie
to na odpust przez grosza, kiej dziady.

Splunął pogardliwie, wyjął tabakierę i rzekł:

— Zażyj, babo, spracowałaś się sielnie.

Odśzedłem, aby nie mącić odpoczynku spracowanym.

Na placu przed kościołem pełno narodu. Nadchodzi kom-
pania ze Zwolenia, z gub. radomskiej, coś tysięcy dusz; idą z
księdzem na czele i z chorągwiami. Lud rośli i twarze in-
teligentne. Kobiety w chustkach, okreconych jak zawoje, w
wełniakach i zapaskach na ramionach, granatowych w białe
poprzeczne pasy.

Odróżniają się od nas strojem, akcentem i jakąś większą
ruchliwością.

Oni poszli do kościoła, a ja, że byłem głodny niezmiernie,
jeść na plac. Kapuśniak był obrzydliwy, herbata jeszcze gor-
sza, ale wyboru nie ma.

Wyspałem się w księżym ogrodzie, na murawie, w cieniu
jabłoni, pokrytej zupełnie kwiatem i pszczołami, biorącymi
miód. Ażeby się choć trochę obmyć, idę do sadzaweczki, peł-
nej brudnej i zanieczyszczonej gliną wody. Już tam nad brze-
giem myło się dosyć ludzi.

Jakaś siostra wygarnęła masło na szmatkę, ogląda garnek
pod słońce, a potem śpiewnie mówi:

— Ty mi, Najświętsza Panno Studziańska, przebac co
powiem, ale tego psubrata lepigarka niech jasna cholera po-
tlucze!

I wali z wielką, płaczącą irytacją garnek o ziemię.

— Ze grzech, siostru, tak pomstować przez marną glinę
— rzece surowo brat jakiś.

— No, mój braciszku. Jeszcze roku nie ma, jak dałam za
niego dwudziestkę w Węgrowie, i już feler i cały garnek na
nie.

I rozżalona, wśród śmiechu braci, zbiera masło przecie-
kające jej przez szmatkę, i odchodzi.

Zdobyłem miejsce przy kałuży; obok mocząca nogi i
czesząca się siostra pyta:

— Brat z jakiej kompanii?

— siostra?

— Ja, z ciepłowski.

— A ja ze zwoleńskiej.

— To dobrze, bo w praskiej to idą same złodzieje — mówi
z głębokim przekonaniem.

Nie wyprowadzam jej z błędu, tylko myjąc się, słucham
rozmowy dwóch braci, siedzących za mną. Jeden z nich po-
wiada:

— Na gruszki się ma, to zboża nie będzie.

— Brat z daleka? — pyta drugi.

— Nie, zaraz spode Warszawy.

— W butach całą drogę?

— A całą.

— Toż szkoda, braciszku.

— Cóż to, buta będę żałować, a nog nie! To ino szlachta
boso idzie; nas stać jeszcze na obucie, chociażma chłopcy —
mówi uszczypliwie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

KULTURA EMIGRACYJNA

CZŁOWIEK NASZYCH CZASÓW

Czy wiecie, kogo Papież Paweł VI nazywał „doskonałym wzorem człowieka” w dniu 17 października 1971?

Czy wiecie, w jakich okolicznościach Wielki nasz Rodak Jan Paweł II powiedział: „Kłękam na tej Golgocie, naszych czasów”?

Czy chcecie usłyszeć świadectwo człowieka zbawionego dzięki ofiarnej miłości Kapłana Katolickiego?

Czy chcecie poznać wielkość i nędzę człowieka, przykład człowieka naszych czasów?

Odpowiedz na te i podobne pytania znajdziecie słuchając płyty „Apostoł Niepokalanej - Święty Maksymilian Maria Kolbe”.

„Apostoł Niepokalanej” — to dzieło solidarnej współpracy Polaków i Francuzów: Krystyny Janda, Daniela Olbrychskiego, Andrzeja Seweryna, artystów, Czesława Miłosza, Czesława Paszkowskiego, pisarzy, Ks. prał. Z. Bernackiego, Rektora PMK we Francji, O. B. Kruszyłowicza, Wikariusza Generalnego Franciszkanów, Jacka Siudzińskiego, artysty-plastyka, Mock Filipa, operatora dźwięku, i tylu innych...

W nastrój medytacji i zadumy wprowadza muzyka wielkich kompozytorów: Fryderyka Chopena, Jannis Xenakis, Olivier Messiaen, Miłosz Magin w wykonaniu znakomitych artystów: A. Rubinstein, (fortepian), Olivier Massiaen (organy) Gerard Poulet (skrzypce) i orkiestr. Ensemble Instrumental de Paris dir. Patrick Fourniller, Ensemble Instrumental de Musique Contemporaine de

Paris dir. Konstantin Simonowich, Orkiestra Filharmonii Narodowej w Warszawie dyr. Andrzej Markowski, oraz Radio France Internationale, Radio Watykan, Europe 1, RTL.

Koncepcja i układ wydanej płyty „Apostoł Niepokalanej” Pana Ryszarda Helwina nie jest dziełem przypadku.

Pan Ryszard Helwing, muzyk i kompozytor (ukończył konserwatorium w Katowicach) jak sam wyznał, został wychowany w atmosferze religijnej domu rodzinnego w Nowej Soli. Wpływ na jego życie, oprócz ksiązek religijnych miał Kościół. Brat Leonard Opozda, Franciszkanin z Niepokalanej przyjeżdżając do swej siostry mieszkającej w pobliżu jego domu rodzinnego ujął go swoją prostotą i postawą modlitewną.

W czasie studiów w konserwatorium w Katowicach zetknął się poprzez duszpasterstwo akademickie z Księżmi Stanisławem Sierłą i Palusińskim, którzy ukazywali drogę życia przez śpiew religijny.

Pan Ryszard zdobył 1-szą nagrodę

„Sacrosongu-72” za własny utwór ku czci O. KOLBE w wykonaniu orkiestry i telewizji w Krakowie. Nagrodę wręczył mu w Nowej Hucie ówczesny Metropolita Krakowski, Kard. Karol Wojtyła.

Kanonizacja O. Kolbe w październiku 1982 obudziła w Panu Ryszardzie wolę ukazania w pełni wielkość Polskiego Świętego w świetle ostatnich dokumentów, charakterystyczne rysy polskiej duchowości, godność i niekzenność człowieka.

Jest to dzieło religijnej medytacji nad sensem życia ludzkiego.

Koszt dwóch płyt „Apostoł Niepokalanej” wraz z przysyłką — 100 F. Zamówienia kierować na adres: „Mission Catholique Polonaise”, 263-bis, rue St Honore — 75001 PARIS — Cheque Postal: 1-268-75-N.

Autorzy i wykonawcy tej płyty całkowity dochód ze sprzedaży przeznaczają na pomoc dla polskich dzieci w Kraju.

S. K.



16 stycznia 1983 r. delegacja twórców płyty „Apostoł Niepokalanej” — Święty Maksymilian Maria Kolbe” u Ojca Świętego Jana Pawła II.

(Dokończenie ze str. 1)

Msza św. w Częstochowie z okazji 600-lecia Kultu MB.

Msza św. w Katowicach i spotkanie z górnikami i robotnikami wizyta na Górze św. Anny, miejsce kultu religijnego i walki z germanizacją, spotkanie ze studentami krakowskimi.

Msza św. końcowa. Dwa elementy polskiej kultury będą się łączyć ściśle ze sobą: patriotyzm i katolicyzm. Cześć oddana O. Kolbe i O. Kalinowskiemu będą miały wielkie znaczenie symboliczne: pierwszy był bohaterem walki przeciw oprawcy niemieckiemu a drugi bohaterem ruchu oporu przeciw oprawcy rosyjskiemu.

S. K.

JUBILEUSZE SIÓSTR SERCANEK

Ostatnie papieże wypowiadali się niejednokrotnie na temat życia zakonnego. Paweł VI postawił zasadniczą i naczelną tezę, że zakonnice są potrzebne.

Zakonnice są potrzebne najpierw Kościołowi aby w nim służąc mogły spełnić swoje posłannictwo i zaszczytną rolę, która jest wielka. Oczywiście pod warunkiem, jeśli siostra zakonna chce tę rolę odczytać, a potem ofiarnie ją odegrać na życiowych drogach.

Zakonnice są potrzebne społeczeństwu.

Wiele ust ludzkich woła: „siostra zakonna przyjdź, pomóż, ulżyj i ratuj”. Często jest widoczna potrzeba zakonnic. To jest jej oczywistość i konieczność. Chrystusa trzeba innym dawać. Chrystusa trzeba zawsze szukać. Tym bezustannym szukaniem Chrystusa ma się szczególnie zajmować siostra zakonna poprzez bogate życie wewnętrzne, a następnie udzielać się światu. Przeżywanie wartości Ewangelii nigdy się nie kończy. Chrystus otworzył Księżę do-

brzej nowiny światu, którą trzeba z sercem i otwartymi oczyma odczytać. Chrystusowi należy dawać wszystko.

Siostra zakonna pokochała ubóstwo, dlatego, że ono sprzyja postępowi i twórczości człowieka, że go wyzwala, oczyszcza i uszlachetnia. Ubóstwo dobrowolne jest najbardziej dynamiczne, ułatwia człowiekowi odkrycie prawdziwego powołania, sprzyja wyzwoleniu energii ducha.

Przed laty stojąc w obliczu Chrystusa, nasze siostry jubilatki, zdecydowanie złożyły w kornej dani dar swego serca — ślub czystości.

Przed 25, czy 50 laty przysły do Chrystusa i złożyły Mu posłuszeństwo. Jest to zadanie trudne. Taką ofiarę woli złożyły Bogu na całe życie.

W Sercu Jezusowym siostry Sercanki znajdują pełne szczęście. Jemu bezgranicznie ufają. Szlachetność pięknych czynów, wzniosłych połotów ducha musi świat oglądać przez pryzmat ofiarnej zakonnic wszędzie, a zwłaszcza na mo-

dlitwie, w dziełach miłosierdzia, miłości, dobroci i szczerzej szlachetności.

Siostra zakonna ma pokazać światu poprzez swoje życie jak się przeżywa wartości ewangeliczne.

Was drodzy czytelnicy serdecznie prosimy stwarzając w dzisiejszym świecie atmosferę wielkiej życzliwości dla siostry zakonnej. Pamiętajmy, że nigdy nie powinna otaczać placówki zakonnej jakaś atmosfera obcości.

Siostram Sercankom z Fouquières: Siostrze Jolancie Chorzępie z okazji Złotego Jubileuszu, i Siostry Przełożonej Joanelii Kozubek z racji Srebrnego Jubileuszu oraz Siostrze Radogóście Piotrowskiej pracującej w Polskim Seminarium w Paryżu, która również w tym roku przeżywa 25-lecie złożenia profesji zakonnej, okazały wdzięczność poprzez modlitwę za to, że potrafiły opuścić rodziców, rodzeństwo, bliskich swemu sercu, a przede wszystkim umi-

(Dokończenie na str. 5)



Siostra Jolanta, Ks. Krahulec, rodzice i dzieci, które przystąpiły do I Komunii św. w parafii św. Krzysztofa w Bétune

(Dokończenie ze str. 4)

lowaną Ojczyznę, aby pracować wśród emigracji polskiej we Francji.

Zycie ludzkie, a szczególnie życie zakonne jest ciąglym wzrastaniem w Chrystusie, dążeniem do realizacji słów Sw. Pawła: — Żyję już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus.

Całym sercem życzymy Wam Drogie Siostry Jubilatki dążenia do realizacji powyższych słów Pawłowych. Bądźcie radością Bożego Serca i Niepokalanej. Zdecydowanie, ofiarnie i śmiało idźcie drogami swego powołania.

Szczęść Boże Siostram w dalszym życiu!
S. A.



Siostra przeł. Joanela Kozubek w gronie uczennic Szkoły Technicznej we Fouquières.



Siostra Radogosta Piotrowska

W poszukiwaniu Boga i Ojczyzny

Szukasz Boga na ziemi
i szukasz w głębokościach nieba,
szukasz Go w księgach mędrców
i w piramidach Cheopsa;
na ruinach gotyckich świątyń
i w katakumbach pierwszych chrześcijan.
Szukasz Go wszędzie i nie możesz Go znaleźć,
bo ci powiedzieli, że On jest duchem!
Witam cię gościu z lechickiej krainy!
Zaszedłeś do bram nieba, w poszukiwaniu wolności
i pokoju,
złi sąsiedzi zburzyli twoje szczęście
i twoją życzną krainę krwią napoiłi i sromem!
Kazano ci i twoim braciom,
żyć w niewolnictwie bez granic!
Zmuszano cię do winy za nie popełnione grzechy
i bluźnierstwem ust twoich hańbiono ołtarze!
Odpocznij chwilkę,
bo nieskończona jest twoja droga!
Kto wierzy w swój cel życia,
ten nie zazna słabości.
„Z Bogiem! Z Bogiem każda sprawa,
tak mawiali starzy”.
Już świt się jawi z ciemności nocy,
a widma złudzeń pierzchają w dał!
Wstań! i idź = Bogiem!
Za twoją wiarę, Bóg cię obdarzył mocą zbawienia,

mocą wolności,
duchem miłości
i przebaczenia!

Szukasz Boga,
a Bóg cię w ramionach swych tuli!
Szukasz Polski,
a Polska cię poi swym bólem!
Nie płacz i nie narzekaj!
Życie płynie jak rzeka
i choć ci serce ścisła żal,
idź dalej swoją drogą,
aż dojdiesz do wolnej Polski bram!

Szukasz Boga,
a Bóg ci się jawi w swej okazałości,
co dzień, rano i wieczór,
na jawie i we śnie,
o zachodzie i o świtanii,
i wita cię powiewem wiatru,
i śpiewem słowika,
i słońca promieniem,
i nocy cieniem,
— bo świat, to boska księga
w której nie każdy potrafi czytać!

Julian MAJCHERCZYK

W zakładzie św. Kazimierza

Akurat sto lat temu Cyprian Kamil Norwid zakończył życie w polskim przytułku dla starców i sierot, prowadzonym przez Siostry Szarytki przy ulicy du Chevaleret w Paryżu. Niema pewności, czy umarł właśnie w tym pokoju, który nazwano jego imieniem, bo odchodził z tego świata bez rozgłosu. Dopiero później doceniono jego twórczość literacką, artystyczną i jego głęboką myśl religijną i patriotyczną. Dopiero teraz pomyślano o tablicy pamiątkowej ku jego czci.

Uczestnicy „Dnia skupienia Bractwa Różańcowych”, organizowanego co roku w maju w Zakładzie św. Kazimierza przez Polskie Zjednoczenie Katolickie na okręg paryski, mieli możliwość zakosztować, choć w części, piękna poezji Norwida dzięki komentarzom Siostry Aliny Merdas, która zgłębiła jego twórczość i podzieliła się wynikami swych przemysleń z audytorium. Norwida uważa za najgłębiej myślącego kategorią Ewangelii spośród wieszczów naszego narodu w okresie romantyzmu.

Na „Dzień skupienia” zaprosił Siostrę Alinę asystent kościelny Okręgu paryskiego PZK, ksiądz prałat Witold Kiedrowski, który, już od wielu lat kształtuje dusze i serca Polaków we Francji swymi pogadankami w radio, kazaniem w polskim kościele w Paryżu, na zebraniach PZK, na rekolekcjach i gdzie tylko może.

Zaprosił, również, na ten „Dzień skupienia”, doktora Fabricant, Francuza, który sekunduje swej matce w akcji propagowania pielgrzymek do ostatniego miejsca objawień Matki Bożej w San Damiano, we Włoszech. Wyświetlił nam film o tych objawieniach, z wypowiedziami tamtejszego proboszcza, z obrazem pielgrzymek tam przybywających z różnych stron świata. Rozdał dokumentację o tym miejscu coraz bardziej sławnym od czasu, gdy wizjonerka, matka trojga dzieci, Roza Buzzini, zwana „Mamma Roza”, została cudownie uzdrowiona w 1961 roku, po dziewięciu latach ciężkiej choroby, z otwartymi ranami. Przez wiele lat miała widzenia Pani, która przez nią przekazywała pacjentom zlecenia pokuty, poprawy życia, praktyki różańca, aby uniknąć kar zapowiadanych. Kościół nie wypowiedział się jeszcze na temat tych objawień.

Po filmie o San Damiano obejrzelśmy jeszcze film z Polski, o katedrze w Pelplinie, która jest „młodsza” o sto lat od Notre Dame w Paryżu.

W tegorocznym „Dniu skupienia” był przewidziany jeszcze odczyt młodego Waldemara Malinowskiego o świętobliwym Ojcu Rafale od św. Józefa (Kali-

nowskim), mało dotychczas znanym kandydacie na ołtarze. Zył on w latach 1835-1907. Był inżynierem kolejowym. Został skazany na karę śmierci. Potem zmieniono karę na dziesięć lat katorgi przez okupanta rosyjskiego. Ze zsyłki powrócił w 1874 roku. Wstąpił do zakonu Karmelitów Bosych. Wyświęcony na księdza w 1882 roku. Trzy razy był wybierany na przeora zakonu, który gruntownie zreformował. Przyjaźnił się z Bratem Albertem (Chmielowskim). Ojciec Święty ogłosił go błogosławionym podczas swej wizyty w Polsce 22 czerwca b.r. Ojciec Rafał Kalinowski zmarł w Wadowicach.

Uczestnicy „Dnia skupienia” rozpoczęli spotkanie śpiewaniem „Godzinek” w kaplicy Zakładu, gdzie też uczestniczyli we mszy świętej, odprawionej w ich intencji (żywych i zmarłych) przez Księdza prałata Kiedrowskiego. Wszyscy słuchali uważnie jego głębokiego kazania na temat życia prawdziwie chrześcijańskiego, któreby ułatwiało otoczeniu spoganiąlemu poznanie Chrystusa.

Na zakończenie spotkania wróciliśmy

do kaplicy Zakładu na nabożeństwo majowe.

Poza pokarmem duchowym otrzymaliśmy w Zakładzie św. Kazimierza i pokarm dla ciała: obiad świetnie przygotowany i sprawnie podany pięćdziesiątce uczestników, upiękaszony artystycznymi występami amatorów.

Edmund Tarkowski

LA VOIX CATHOLIQUE
GŁOS KATOLICKI
263-bis, rue St-Honoré — 75001 PARIS
Telefon: 200.07.60
CCP: PARIS 12 777 08 U
Dyrektor: Ks. Prałat Z. BERNACKI
Redaguje: Zespół redakcyjny
Administrator: Br. W. SZYNAKIEWICZ
Nr d'autorisation 60.593
Mission Catholique Polonoise
263-bis, rue St-Honoré — 75001 PARIS
Imprimerie „NARODOWIEC”
101, rue E. Zola — 62302 LENS

Twoja miłość jest wszystkim dla mnie

*Jezu, O jak puste jest życie bez Ciebie ;
O jak beznadziejne.*

*Jezu, Świat bez Ciebie mi nie wystarczy ;
Świat bez Ciebie mnie nie zadawała.*

*Jezu, Poza Tobą niczym jest wszelka pociecha ;
Poza Tobą niczym jest wszelka radość tego świata.*

*Jezu, Tylko Ty możesz mnie rzeczywiście pocieszyć ;
Tylko Ty możesz zaspokoić tęsknotę serca mego.*

*Jezu, Gdzież mi dobrze bez Ciebie ?
Gdzież mi przyjemnie bez Twojej przyjaźni ?*

*Jezu, Ty mnie kochasz ;
Ty mnie bardzo kochasz.*

*Jezu, Ty mnie kochasz mimo moich słabości ;
Ty mnie kochasz mimo moich ułomności.*

*Jezu, Twoja miłość jest wszystkim dla mnie ;
Twoja miłość jest całym moim szczęściem.*

*Jezu, Tyś słońce mego życia ;
Tyś radość moja niebiańska.*

*Jezu, Tyś cała treść mego życia ;
Tyś jedyny sens mego życia.*

Ks. B. Mateczyński

ŻYCIE W KRAJU

Jubileusz 150-lecia Teatru Wielkiego

Pierwsza scena narodowa

Budowano go niespełna osiem lat (1825-1833), z przerwą w okresie Powstania Listopadowego. Odbudowywano jedenaście (1954-1965), choć właściwie częściowa odbudowa zaczęła się już w 1945 r. Przeżył lata powodzenia i sukcesów, lecz również padał ofiarą pożarów i kryzysów. Bywało, że nie mieścił tłumów, które doń się cisnęły, i że zawieszal działalność, bo nie miał dla kogo grać (w 1871 r.). Kilka razy przebudowywany, raz nawet miał być cerkwią, w roku 1939 zburzony niemal do szczętu, dziś obchodzi jubileusz 150-lecia jako jeden z największych i najnowocześniejszych teatrów operowych świata.

Kamień węgielny pod budowę gmachu położono 19 listopada 1825 roku. Otwarto go 24 lutego 1833 r. Uroczystości inauguracyjnych nie było. Pierwszym przedstawieniem był „Cyruk sewileński” G. Rossiniego. Pierwszym dyrektorem został Karol Kurpiński.

Ciekawe były dzieje budowy Teatru.

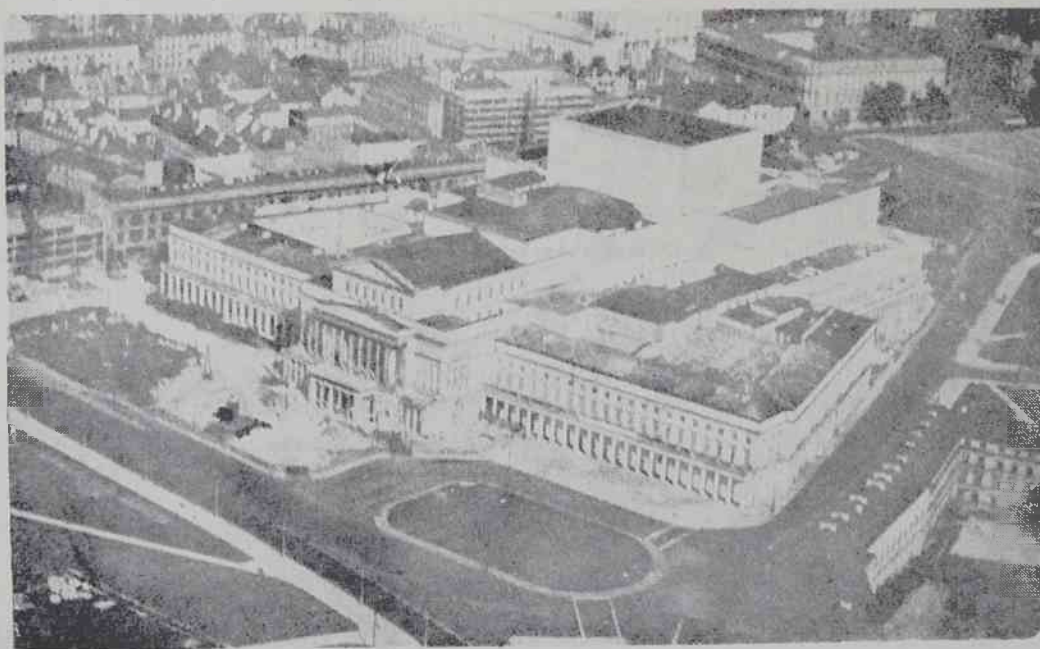
Projektował go włoski architekt Antonio Corazzi, od 1818 roku osiadły w Polsce, twórca gmachu Towarzystwa Dobroczynności, Pałacu Staszica, Pałacu Mostowskich i in. Budynek zlokalizowano na terenach ówczesnego centrum handlowego, zwanego Marywillem, w sąsiedztwie zlikwidowanego w 1809 roku bazaru — Pocijowa. W projekcie swym Corazzi wykorzystał stojący na terenie dawnego Pocijowa klasycystyczny gmach „Pod kolumnami” — stanowiąc on miał lewe skrzydło Teatru. Prawe skrzydło uczynił jego zwierciadlanym odbiciem i oba połączył wysoką częścią centralną, tworząc elewację frontową długości 169 m.

Widownia Teatru Wielkiego miała pomieścić ok. 2500 widzów. Duża scena wyposażona w urządzenia do zmian dekoracji, rozbudowane zaplecze artystyczne, funkcjonalny system ogrzewania, wentylacja, wreszcie bogaty wystrój plastyczny miały uczynić z Teatru Wielkiego jeden z największych i najnowocześniejszych gmachów teatralnych w Europie.

Powstanie Listopadowe przerwało roboty budowlane, a nowo mianowany prezes dyrekcji teatralnej, Józef Rautenstrauch, postanowił budynek przeznaczyć na cerkiew. Na szczęście, gdy koszt przebudowy okazał się zbyt duży, nakazał tylko ograniczyć pierwotny projekt, zmniejszyć salę do 1248 miejsc i obniżyć ją o jedną kondygnację. Wskutek tego powstała w części gmachu druga, mniejsza sala widowiskowa (ówczesny Teatr Rozmaitości). Oświetlona była lampami oliwnymi, które dopiero w 1864 roku zastąpiono gazowymi.

Pierwszą modernizację przeszedł Teatr Wielki w 1870 roku, drugą w latach 1890-91. Nadano wówczas sali widowiskowej kształt, który przetrwał aż do wojny światowej, zmodernizowano urządzenia techniczne i wprowadzono oświetlenie elektryczne. Trzecią moderni-

(Dokończenie na str. 8)



Teatr Wielki w Warszawie

(Dokończenie ze str. 7)

zacje zaczęto przygotowywać na początku 1939 roku. Prace przerwała wojna.

Dziela i artyści w Teatrze Wielkim

Od początku istnienia Teatr Wielki odgrywał ważną rolę w propagowaniu twórczości polskich kompozytorów. W parę dni w „Cyruliku sewilskim” — wystawionym na otwarcie Teatru — pojawił się na scenie talent Kurpińskiego „Wesele w Ojcowie”. W pierwszych latach działalności Teatru za dyrekcji Karola Kurpińskiego, wystawiono m.in. „Otella”, „Wolnego strzelca”, „Niemą z Porticii”, „Roberta diabła”, ale były również sztuki dramatyczne — „Śluby panińskie”, „Pan Jowiński” A. Fredry; wspaniale rozwijał się balet. Za dyrekcji Jana Quattriniego wystawiono „Loterię” S. Moniuszki (1846), a następnie (1. I. 1858) „Halkę” (tytułową postać kreowała Paulina Rivoli, Pontka — Julian Dobrski). Parę bohaterów wywoływano przed kurtynę 17 razy. W tym czasie działał też w TW pierwszy polski choreograf — Roman Turczynowicz. Za dyrekcji Stanisława Moniuszki Warszawa poznała „Flisą”, „Hrabinę”, „Verbum Nobile” i „Straszny dwór” lecz także „Fausta” C. Counda, dramaty W. Szekspira i L. Schillera. W tym czasie zadebiutowała na scenie Teatru Wielkiego Helena Modrzejewska.

To były lata odkrywania repertuaru światowego i rozwijania własnej twórczości operowej, której inspirację stanowiło samo istnienie Teatru. Powstała szkoła śpiewu, której absolwenci zajmowali miejsca wokalistów zagranicznych. Dzieła największych kompozytorów i choreografów europejskich ukazywały się na scenie warszawskiej z niewielkim opóźnieniem w stosunku do prapremier. Zjeżdżali do Warszawy wielcy polscy śpiewacy, rozproszeni po operach europejskich (bracia Reszkowie, Marcelina

Sembrich-Kochańska), występowały sławy światowe (Caruso, Battistini, Szalopin), wyrastały rodzime gwiazdy (Ada Sari, Janina Korolewicz-Waydowa, Helena Zboińska-Ruszkowska, Ignacy Dygas, Jan Kiepusza).

Ostatnim przedwojennym przedstawieniem Teatru Wielkiego był „Straszny dwór” Moniuszki — i ta sama opera zainaugurowała działalność sceny narodowej w roku 1965. Co się działo w ciągu tych lat?

Po wyzwoleniu pierwszą odbudowaną częścią Teatru Wielkiego były pomieszczenia Teatru Narodowego (1949 r. projekt prof. Romualda Gutta). Autorem projektu odbudowy (lub raczej przebudowy) pozostałej części gmachu był prof. Bohdan Pniewski. Jednak już w ciągu pierwszych miesięcy po oswobodzeniu stolicy zespół Opery Warszawskiej przystąpił do pracy. Przez pierwsze lata Opera gnieździła się przy ulicy Marszałkowskiej, później — przy Nowogrodzkiej.

Na otwarcie Teatru Wielkiego 19 listopada 1965 r. w 140 rocznicę wmurowania kamienia węgielnego, odbył się galowy koncert inauguracyjny. 20 listopada na scenę wszedł „Straszny dwór”, 21 listopada „Halka” Moniuszki, 22 listo-

pada „Pan Twardowski” Różyckiego, 23 listopada „Król Roger” K. Szymanowskiego.

Tak Teatr Wielki rozpoczął współczesny, powojenny okres działalności. Podobnie jak przed 150 laty, w repertuarze pierwszej sceny narodowej znalazły się arcydzieła twórczości rodzimej i światowej. O charakterze rozwiązań inscenizacyjnych w dużym stopniu decydowały warunki i możliwości wykorzystywania techniki. Budynek Teatru Wielkiego o kubaturze pół miliona m. sześć, był w chwili otwarcia w 1965 r. największym i najnowocześniejszym teatrem świata. Szerokość sceny (36,5 m), głębokość (z proscenium — 33 m), wysokość (34,4 m) wraz ze znakomitym wyposażeniem technicznym stwarzały wprost nieograniczone możliwości inscenizacyjne. Jubileusz 150-lecia Teatru Wielkiego, kierowanego obecnie przez świetnego dyrygenta Roberta Satanowskiego jest okazją do przypomnienia bodaj kilku szczegółów z dziejów tej placówki, której losy są odbiciem 150 lat historii Polski. Teatr tkwił głęboko w tej historii, uczestnicząc jednocześnie w kreowaniu dziejów kultury polskiej

Bo taka jest jego rola.

Andrzej Wróblewski

Ofiary na „Tydzień Miłosierdzia”

Ks. Zarzycki Zygmunt od Rodaków z terenu Wittelsheim-Langenzüge zebra-
nie przez p. Ogorzelec 1.348,00 F
z Wittelsheim-Graffenwald 215,00 F
Razem 1.563,00 F

Ks. Prał. Jagła Franciszek — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej Aubry (59) — Asturias, Pont de la Deule, Villers, Lefores, Courcelles 5.000,00 F

P. Szybowicz Teofil - Lens (62) 100,00 F.

P. Kłęk Maria - Aubervilliers (93) 200,00 F.

Ofiarodawcom „Bóg zapłać”.

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres Mission Catholique Polonaise — 263-bis, rue Saint-Honoré — 75001 PARIS — wpłacając na C.C.P. 1 268-75 N. PARIS.

Polskie Stowarzyszenie Świętego Wincentego organizuje wyprzedaj przy Parafii Polskiej: 263 bis, rue Saint-Honoré, 75001 Paryż, tel.: 260. 93.85 w dniach od 20-go do 27-go czerwca 1983 roku w godz. od 10-ej do 19-ej.

Prosimy usilnie wszystkich, którzy rozumieją potrzeby naszej organizacji dobroczynnej, oraz pomoc jaką staramy się nieść Polsce o współpracę i współdziałanie.

20-go, 21-go i 22-go czerwca prosimy przynosić dary.

Z góry składamy serdeczne Bóg zapłać.

Jubileusz Kapłaństwa obchodzą.

- 60-lecie — Ks. dr. ZIEBURA Franciszek C.M.
- 25-lecie — Ks. KONCZAK Jan S.A.C.
- 25-lecie — Ks. MODZELEWSKI Zenon S.A.C.
- 20-lecie — Ks. dziek. RECZEK Zygmunt C.M.
- 15-lecie — Ks. NOWACKI Józef S.D.B.

Niech Bóg błogosławi Drogim Kapłanom-Jubilatom w budowaniu wspólnoty Dzieci Bożych.

Życzę Wam, Kochani Współbracia w kapłaństwie Chrystusa Radości i Pokoju.

Ks. prał. Z. BERNACKI
Rektor PMK we Francji

Czy Jasna Góra była twierdzą ?

Wśród polskich historyków wojskowości do dziś istnieją rozbieżne sądy co do walorów fortecznych twierdzy jasnogórskiej. Znamienne, że już u współczesnych ks. A. Kordeckiemu krążyły różne opinie na ten temat i to pomimo, że Jasna Góra oparła się zwycięsko oblężeniu szwedzkiemu w 1655 roku.

Niefortunny oblężyciel Jasnej Góry, generał szwedzki Burchard Müller, nazwał fortecę jasnogórską pogardliwie „kurnikiem”, ale okazała się ona dla niego nie do zdobycia i po 40 dniach musiał od niej odstąpić. Ambasador francuski na dworze króla Jana Kazimierza, Antoni de Lumbres, również nie miał wysokiego zdania o twierdzy i chętnie utrzymywał, że wojska francuskie zdobyłyby Jasną Górę w ciągu 48 godzin.

Natomiast dziejopis Jana Kazimierza, Rudawski uważał, że — przeciwnie — Jasna Góra to „forteca bardzo silna”. Podobnie jej walory obronne podnosił we „Nowej Gigantomachii” przeor oo. Paulinów na Jasnej Górze, ks. Augustyn Kordecki. Konfrontując te rozbieżne oceny z dokumentami historycznymi, znany specjalista od twierdz polskich, historyk, redemptorysta, o. dr. Ludwik Frąs w swym dziele pt. „Obrona Jasnej Góry w 1655”, wydanym w 1935 roku, przypisał twierdzy poważne zdolności obronne, co wywołało zastrzeżenia ze strony niektórych historyków. Czy zatem Jasna Góra była solidną twierdzą, czy też tylko taką sobie fortalicją, „kurnikiem”? By odpowiedzieć na to pytanie, trzeba sięgnąć do dokumentów.

Na konieczność ufortyfikowania Jasnej Góry jako punktu granicznego od strony Śląska, zwracał uwagę już w 1577 roku biskup Stanisław Karnkowski. Sprawą tą zajął się wreszcie w 1620 r. król Zygmunt III. Kazał on przygotować plany twierdzy i zapoczątkował jej budowę. Dzieło ojca kontynuował król Władysław IV Waza. Za jego to czasów otrzymała Jasna Góra swoje pierwsze umocnienia. Około 1631 r. główne roboty fortyfikacyjne były już bliskie końca. Nie jest zupełnie ścisłe twierdzenie ks. dr. Ludwika Frąsia, że Władysław IV umocnił Jasną Górę „systemem holenderskim”. Należy tu mówić raczej o systemie włosko-holenderskim. Linia obronna zbudowana była bowiem na planie czworoboku, posiadającego na narożnikach dość silnie wysunięte bastiony. Był to zatem włoski schemat tak zwanego frontu bastionowego w jego jeszcze nierozwiniętej formie, stosowany szeroko we Włoszech już w XVI wieku. Włosi używali do budowy fortyfikacji kamienia, którego mieli u siebie

pod dostatkiem. Holendrzy natomiast posługiwali się umocnieniami z ziemi. Był to system znacznie tańszy, a poza tym ziemia jako zasłona wykazywała o wiele większą wartość aniżeli kamień.

Historycy Jasnej Góry piszą o walach klasztornych, co nie odpowiada rzeczywistości. Kształtując bowiem linię obronną klasztor i kościoł, wyrównując stoki i okładając je skarpami murowanymi. Skarpy te wznoszą się ponad teren, tworząc u szczytu przedpiersia, zasłony i blanki. Długość kurtyn, to jest odcinków linii łączących bastiony, odpowiadała zasięgowi dział flankujących. Kurtyny i bastiony okalała wypełniona wodą fosa, głęboka na 3,60 m. Od jej strony zewnętrznej biegł wał, wzmocniony częstokołem. W czasie oblężenia w 1655 r. obrońcy tworzyli jeszcze doraźną przeszkodę w postaci kobylic i zasieków.

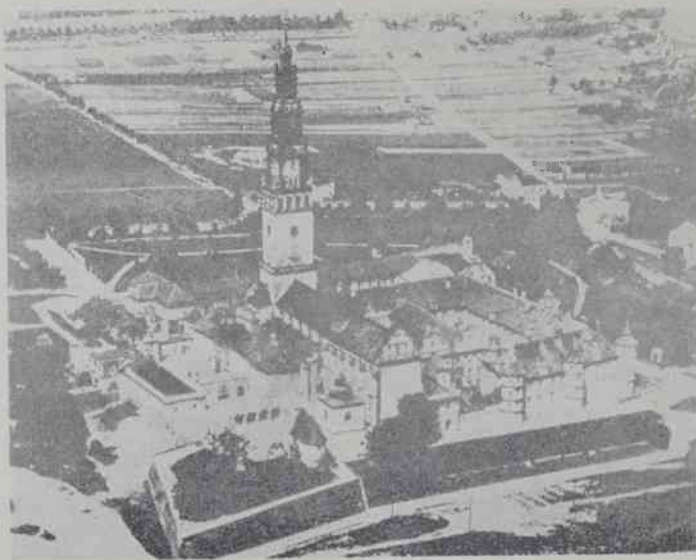
W zestawieniu ze współczesnymi jej fortyfikacjami zachodnimi, forteca jasnogórka reprezentowała typ uproszczonego. Uproszczenia te zadecydowały o słabości twierdzy. Kurtyny nie posiadały bowiem żadnych osłon zewnętrznych. Osłona rowu nosiła charakter raczej fortyfikacji polowych, a nie stałych. Stąd też atak nieprzyjaciela uderzył od razu w główną i jedyną linię obrony.

Dzieje twierdzy jasnogórskiej po 1655 r.

Przedpole twierdzy było w 1655 r. połagalane pagórkami, które zostały zniwelowane w późniejszych czasach. Jednak ks. dr Frąs nie miał racji, utrzymu-

jąc, że „pagórki te zastępowały dosyć dobrze drugie forteczne wały”. Wprawdzie Jasna Góra przewyższała wszystkie sąsiednie wzniesienia, jednakże sfalowanie przedpola stwarzało doskonałą zasłonę przede wszystkim dla atakującego wroga. Fakt, że Szwedzi w czasie oblężenia w 1655 r. nie zdołali zrobić wylotu w murach, tłumaczy ks. Frąs tym, że „wzorowo zbudowane fortyfikacje stawily pociskom silny opór”. Według innej opinii Szwedzi nie zdołali zrobić wylotu tylko na skutek błędnego używania ognia artyleryjskiego, braku koordynacji i celowości w strzelaniu. Wiadomo skądinąd, że Müller próbował także podkopów minerskich pod oskarpowania i mury obronne. Na szczęście obrońcom udało się unicestwić te zamiary, nie dopuszczając do wysadzenia jakiegś partii murów. Wylot taki musiałby pociągnąć za sobą lokalne obniżenie się ziemi, tworząc pomost dogodny dla nieprzyjaciela, umożliwiający szturm piechoty.

Wszelkie przeszkody, zasłony i umocnienia tworzą jednak jedynie martwą stronę fortyfikacji. Decydująca jest liczba obrońców, ich wyszkolenie oraz uzbrojenie. Pod tym względem przewaga była po stronie Szwedów. Przeor Kordecki miał pod swoimi rozkazami zaledwie stu chłopów zaciężnych, 70 zakonników i 20 szlachiców, ponadto dysponował 24 działami średniego kalibru. Odrzucając przesadne dane Kordeckie-



go w „Nowej Gigantomachii” co do liczebności wojsk szwedzkich, wiemy dziś, że siły przeciwnika sięgały 3 tys. ludzi. a artyleria szwedzka gen. Müllera przewyższała kilkakrotnie artylerię klasztorną. Müller jednak nie umiał wykorzystać tej przewagi ogniowej.

Współcześni zdawali sobie w pełni sprawę ze słabych stron fortecy jasnogórskiej, toteż bezpośrednio po „potopie” szwedzkim przystąpili do gruntownego jej wzmocnienia i rozbudowy. Dzięki temu mogła ona dwukrotnie — w 1702 r. i 1705 r. odeprzeć atak wojsk szwedzkich króla Karola XII, a w czasie konfederacji barskiej Kazimierz Pułaski, zajmawszy podstępem klasztor jasnogórski 10 września 1770 r., mógł na czele garstki konfederatów odparać za-

ciekle szturm wojsk rosyjskich i utrzymać w swym ręku twierdzę aż do końca konfederacji w 1772 r.

Od dawna chęć na opanowanie tej ważnej pogranicznej twierdzy polskiej miały Prusy. Pomimo że konwencja podziałowa w sprawie II rozbioru Polski nie przyznała Prusom Częstochowy, generał pruski Möllendorf, działając w porozumieniu z królem Fryderykiem Wilhelmem II, przesunął samowolnie granicę zaboru i 13 marca 1793 r. zagarnął Częstochowę wraz z twierdzą jasnogórską. Wynik o to zatarg dyplomatyczny z Rosją i sejmem grodzieskim, który nie chciał się zgodzić na pozostawienie Jasnej Góry i cudownego obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej po stronie pruskiej. Ostatecznie Częstochowa i Jasna Góra pozostały pod

władzą Prus. Ale już w 1807 roku traktat tylicycki włączył je do Księstwa Warszawskiego. Kiedy w czasie wojny z Napoleonem w 1809 r. wojska austriackie zaatakowały Księstwo, twierdza jasnogórska zwycięsko odparła ich atak. W 1813 r. — z rozkazu cara Aleksandra I — zburzono mury obronne klasztoru, pozbawiając go charakteru twierdzy. Kongres wiedeński w 1815 r. wcielił Częstochowę ostatecznie do Królestwa Polskiego i odtąd dzieliła ona jego losy.

W 1843 r. za zgodą cara Mikołaja I odbudowano dawne fortyfikacje Jasnej Góry, rekonstruując na podstawie planów z 1655 r. pierwotną linię obronną. Zespół klasztorny został znowu otoczony obwarowaniami bastionowymi ziemno-murowanymi i w tym stanie przetrwał do dnia dzisiejszego.

Stanisław Wałęga

LITURGIA TYGODNIA

12 niedziela roku

Opracował: Ks. Jan ROBAKOWSKI

Antyfona na wejście

Ps 27, 8-9

Pan jest mocą zbawczą dla swego ludu, twierdzą zbawienia dla swego Pomazańca. Ocal Twój lud, i błogosław Twemu dziedzictwu. Na ręku nieś go na wieki.

Modlitwa

Pozwól, Panie, by życie nasze upływało w ustawicznym miłowaniu i czci Twego Świętego Imienia, albowiem nigdy nie odmawiasz swej opieki tym, których utwierdzasz w Twojej miłości. Przez Pana naszego.

Modlitwa nad darami

Przyjmij, Panie, ofiarę prześlągania i uwielbienia oraz spraw, abyśmy jej mocą oczyszczeni, mogli składać miłą Tobie daninę serc naszych. Przez Chrystusa.

Antyfona na Komunię

Ps 144,15

Oczy wszystkich oczekują Ciebie, Ty zaś dajesz im pokarm we właściwym czasie.

albo:

J 10, 11.15

Ja jestem dobrym pasterzem i oddaję życie moje za owce — mówi Pan.

Modlitwa po Komunii

Odnowieni pokarmem najświętszego Ciała i najdroższej Krwi, prosimy Cię,

SŁOWO BOŻE

najłaskawszy Panie, aby częste i nabożne sprawowanie tego Sakramentu zapewniło nam zbawienie. Przez Chrystusa.

PIERWSZE CZYTANIE Za 12, 10-11

Będą patrzeć na tego, którego przebili

Czytanie z Księgi proroka Zachariasza.

To mówi Pan:

„Na dom Dawida i na mieszkańców Jeruzalem wyleję Ducha pobożności. Będą patrzeć na tego, którego przebili, i boleć będą nad nim, jak się boleje nad jedynakiem, i płakać będą nad nim, jak się płacze nad pierworodnym.

W owym dniu będzie wielki płacz w Jeruzalem, podobny do płaczu w Hadad-Rimmon na równinie Megiddo”.

Ciebie, mój Boże, pragnie moja dusza.

Boże, mój Boże, szukam Ciebie i pragnie Ciebie moja dusza. Ciało moje tęskni za Tobą, jak ziemia zeschła i łaknąca wody.

Oto wpatruję się w Ciebie w świątyni, by ujrzeć Twą potęgę i chwałę. Twoja łaska cenniejsza od życia.

więc sławić Cię będą moje wargi.

Będę Cię wielbił przez całe me życie i wzniosę ręce w imię Twoje.

Moja dusza syci się obficie, a usta Cię wielbią radosnymi wargami.

Bo stałeś się dla mnie pomocą i w cieniu Twych skrzydeł wołam radośnie:

Do Ciebie Ignie moja dusza, prawica Twoja mnie wspiera.

DRUGIE CZYTANIE Ga 3, 26-29

Wiara w Chrystusa znosi podziały między ludźmi

Czytanie z Listu świętego Pawła Apostoła do Galatów.

Bracia:

Wszyscy dzięki wierze jesteście synami Bożymi w Chrystusie Jezusie. Bo wy wszyscy, którzy zostaliście ochrzczeni w Chrystusie, przyoblekliście się w Chrystusa. Nie ma już żyda ani pogana, nie ma już niewolnika ani człowieka wolnego, nie ma już mężczyzny ani kobiety, wszyscy bowiem jesteście kimś jednym w Chrystusie Jezusie.

Jeżeli zaś należycie do Chrystusa, to jesteście też potomstwem Abrahama i zgodnie z obietnicą dziedzicami.

Alleluja, alleluja.

Jeśli kto chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje.
Alleluja, alleluja.

EWANGELIA **Lk 9, 18-24**

Wyznanie wiary w Chrystusa i zapowiedź męki

† **Słowa Ewangelii według świętego Łukasza.**

Gdy Jezus modlił się na osobności, a byli z Nim uczniowie, zwrócił się do nich zapytaniem: „Za kogo uważają Mnie tłumy?”

Oni odpowiedzieli: „Za Jana Chrzciciela; inni za Eliasza; jeszcze inni mówią, że któryś z dawnych proroków zmartwychwstał”.

Zapytał ich: „A wy za kogo Mnie uważacie?”

Piotr odpowiedział: „Za Mesjasza Bożego”.

Wtedy surowo im przykazał i napominał ich, żeby nikomu o tym nie mówili. I dodał: „Syn Człowieczy musi wiele wycierpieć: będzie odrzucony przez starszych, arcykapłanów i uczonych w Písmie; będzie zabity, a trzeciego dnia zmartwychwstanie”.

Potem mówił do wszystkich: „Jeśli kto chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech co dnia weźmie swój krzyż i niech Mnie naśladuje. Bo kto chce zachować swoje życie, straci je, a kto straci swe życie z mego powodu, ten je zachowa”.

Słowo Kościoła

Wprowadzenie

W Roku Wielkiego Jubileuszu Odkupienia wzywa nas Papież Jan Paweł II, abyśmy otwarli drzwi naszego serca Chrystusowi, wezwanie to jest szczególnie aktualne w tym miesiącu czerwcu, w którym czcimy zawsze otwarte dla nas Serce Jezusa.

Chrystus, „aby nas odkupić, ofiarował samego siebie na Krzyżu aktem najwyższej miłości ku ludziom, pozostawiając Kościołowi swoje Ciało i Krew na swoją pamiętkę”.

Właśnie zgromadziliśmy się przy Ołtarzu Chrystusowym, aby uczestniczyć w Jego „tajemnicy Paschalnej, która jest szczytem Bożego objawienia i najdoskonalszym urzeczywistnieniem Bożego miłosierdzia wobec ludzi wszystkich czasów” (Jan Paweł II).

Zanim jednak zaczniemy sprawować Najświętszą Ofiarę przepróśmy Boga za nasze grzechy.

Modlitwa powszechna

Zwróćmy się wspólnie do miłosiernego Boga i przedstawmy Jemu nasze następujące prośby:

— O światło Boże dla Papieża Jana Pawła II, aby Jego pielgrzymka do Polski jeszcze bardziej powiększyła w naszym Narodzie Ducha pobożności.

— Za Polskę, aby z okazji 600-lecia, Matka Najświętsza otoczyła nasz Kraj szczególną opieką.

— Za wszystkich chrześcijan, aby z wielką troską strzegli łaskę uświęcającą, którą otrzymali na Chrzcizmie.

— Za grzeszników, aby nie zmarnowali łask Roku Świętego i szczerym sercem nawrócili się do Boga.

— Za nas obdarzonych przez Chrystusa wolnością dzieci Bożych, abyśmy nigdy nie stali się niewolnikami grzechu.

Prosimy Cię Boże, abyśmy nieustannie wspomagani przez Twe miłosierdzie, umieli dźwigać swój codzienny krzyż za przykładem Twego Syna i przez to zachowali swoje życie na wieczność. Prosimy Cię o to, przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

Homilia

JUBILEUSZOWE WEZWANIE DO NAWRÓCENIA

Dar Bożego miłosierdzia

Pan Bóg na różny sposób okazywał ludziom wszystkich czasów swoje miłosierdzie, darząc ich nieustannie swoimi łaskami. Najpełniej miłosierdzie Boże okazało się nam w Jezusie Chrystusie, kiedy Bóg „utworzył Mu ciało” a On rzekł: „oto idę..., aby spełnić Twoją wolę” (Hbr 10,5,7). A chociaż był Synem, nauczył się posłuszeństwa przez to, co wycierpiał... gdy z głośnym wotaniem i płaczem za dni ciała swego, zanosił On gorące prośby i błagania... i został wysłuchany dzięki swej uległości” (Hbr 5,7,18). „Jego pokarmem było czynić wolę Tego, który Go posłał i wykonać Jego dzieło” (J 4,34).

„Dlatego, „gdy wszystko wykonał, stał się sprawcą zbawienia wiecznego dla wszystkich, którzy Go słuchają” (Hbr 5,9), i stał się miłosiernym i wiernym arcykapłanem wobec Boga dla przebłagania za grzechy nasze” (Hbr 2,17).

Chrystus, jako Arcykapłan, przez ofiarę Swojej śmierci na Krzyżu, zerwał zasłonę grzechu i otworzył nam dostęp do Boga, czego wymownym znakiem była zerwana zasłona w Świątyni jerozolimskiej (Mt 27,51).

Jednak, nie przez wszystkich został uznany, Ten, na którym wypełnili się

Pisma i po dziś dzień jeszcze, dla niektórych ludzi, Jezus jest Tym „znakim, któremu sprzeciwić się będą”.

Dar Ducha pobożności

My na szczęście otrzymaliśmy od Boga ten wspaniały dar Ducha pobożności i jesteśmy tymi, którzy płaczą patrząc na Tego, którego przebodliśmy własnymi grzechami, i bolejemy tak jak nad jedynakiem, bo On jest Jedynym Synem Bożym i Pierworodnym wszelkiego stworzenia.

To jest płacz nad ukrzyżowanym Chrystusem i nad naszymi grzechami, które Go do krzyża przybiły. To jest płacz duszy i serca a czasem i oczów, gdy wzruszenie tak wielkie, że aż kipi z człowieka.

Gdy śpiewamy: „Gorzkie żale przybywajcie”, serca nasze napelniają się szczerym współczuciem i żarliwą miłością dla cierpiącego Chrystusa. Podobnie, gdy kroczymy Jego „Drogą Krzyżową” i robimy wszystkie stacje po stacji wszystkie cierpienia jakie podjął dla naszego zbawienia; duchowo jesteśmy obecni przy Chrystusie Panu, i jako uczestniczymy w Jego poniżeniu, wraz z Matką Bolesną, św. Weroniką, św. Janem i Szymonem z Cyreny. Ból naszej duszy wyraża się też we wszystkich pieśniach wielkopostnych i przy słuchaniu kazań pasyjnych. Nie tylko jednak w czasie wspólnych nabożeństw w kościele rozpamiętywamy miłość i miłosierdzie Boże zawarte w tajemnicy Krzyża ale też i w odosobnieniu, gdy zamykamy się w „komórce” własnego serca, aby być sam na sam z Chrystusem, naszym Zbawicielem.

To już jest dużo, bardzo dużo, że płaczemy nad Chrystusem, bo to znak, że Bóg w swoim nieskończonym miłosierdziu okazał nam łaskę i wylał na nas Ducha pobożności, i to też znak, że dziś właśnie my stanowimy Jego Naród Wybrany.

Jednocześnie jednak, jak niegdyś do płaczących niewiast, zwraca się do nas Chrystus, abyśmy przede wszystkim płakali nad własnymi grzechami, bo to jest nasze największe nieszczęście.

„Otwórzcie serca Zbawicielowi”

Mamy miesiąc czerwiec, w którym w sposób szczególny oddajemy cześć Sercu Jezusa, które jest nieustannie dla nas na oścież otwarte. Mamy też Jubileuszowy Rok naszego Odkupienia, otwórzmy więc i my nasze serca dla Jezusa, aby przyszedł do nas, zerwał w naszych sercach porządek i w nich zamieszkał jak w świątyni. Właśnie w nasze serca patrzy Bóg, aby ocenił nasze życie: „Ja, Pan, badam serca i doświadczam sumienia, bym mógł każdemu oddać stosownie do jego postępowania, we-

dług owoców jego uczynków" (Jr 17, 9-10). Bóg „zdolny jest osądzić pragnienia i myśli serca... wszystkie odkryte i odsłonięte jest przed oczyma Tego, któremu musimy zdać rachunek" (Hbr 4, 12-13).

Pismo św. nam przypomina, że „sam Pan będzie sądził lud swój. Straszna jest rzeczą wpaść w ręce Boga żyjącego" (Hbr 10,30-31). Dlatego „uważajcie bracia, aby nie było w kimś z was przewrotnego serca niewiary, której skutkiem jest odstąpienie od Boga żywego, lecz zachęcajcie się wzajemnie... póki trwa to, co „dziś” się nazywa, aby żaden z was nie uległ zatwardziałości przez oszustwo grzechu" (Hbr 3,12-14).

Właśnie to nasze przewrotne serce jest przyczyną niewiary a niewiara prowadzi do grzechu, a grzech do zatwardziałości. I błędne koło się zamyka. Nie wiadać z niego wyjścia. Zatwardziałość jeszcze bardziej człowieka oddala od Boga i potęguje jego grzech.

Dlatego dopóki trwa to, co „dziś” się nazywa, nie „zatwardzajcie serce waszych, ale otworzcie je dla Chrystusa. Właśnie Chrystus jest dla nas wiecznym pośrednikiem u Boga, który mocą swej odkupieńczej krwi, może zmyć wszelkie brudy grzechowe z naszych serc. „Mając więc Arcykapłana wielkiego... Jezusa, Syna Bożego... przybliżmy się z ufnością do tronu łaski, abysmy otrzymali miłosierdzie i znaleźli Łaskę" (Hbr 4,14-16).

„Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię”.

Cała nauka i działalność Chrystusa od samego początku, była wielkim wezwaniem do nawrócenia i pokuty. To wzywaniem zakończył Chrystus, złożeniem ofiary za tych, którzy usłuchają Jego orędzia i dla nich to ustanowił w dniu Swego Zmartwychwstania Sakrament Przebaczenia, to jest Sakrament Nawrócenia i Pojednania z Bogiem.

W tym samym kierunku co nauka Chrystusa jest skierowana cała działalność Kościoła. Widać to też wyraźnie w Bulli papieskiej ogłaszającej Wielki Jubileusz Odkupienia. „Chrześcijanie muszą sobie „uświadomić, że swój uprzywilejowany stan zawdzięczają nie własnym zasługom, lecz szczególnej łasce Chrystusa ; jeśli zaś z tą łaską nie współdziałają myślą, słowem i czynkami, nie tylko zbawieni nie będą, ale surowiej jeszcze będą sądzeni" (nr 4). A zatem każdy wierny powinien się włączyć w dzieło pokuty i odnowy, gdyż taki jest trwały charakter samego Kościoła w myśl wezwania Chrystusowego: „Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię" (Mk 1,15).

Obecny Wielki Jubileusz naszego Zbawienia, jest Jubileuszowym, a więc bar-

dzo uroczystym wezwaniem i przynagleniem nas do nawrócenia i pokuty.

Na czym właściwie polega to nawrócenie? Nawrócenie jest to z jednej strony uznanie swej grzeszności, swych konkretnych grzechów w myślach, słowach, uczynkach i zaniedbaniach, a z drugiej strony, podjęcie decyzji zmiany swego postępowania ; żałując za dotychczasowe popełnione zło, postanawiamy w miarę możliwości je naprawić.

„Urzędowym” miejscem potwierdzającym nasze nawrócenie jest z woli Bożej Sakrament Pokuty. Sakrament Pokuty — który najczęściej sprawujemy w konfesjonale — jest tym umówionym miejscem na którym czeka na nas Przebaczający Ojciec.

Sakrament Pokuty jest dla nas rzeczywiście bezcennym skarbem ; jakie to szczęście, że jest sposób na nasze grzechy. Jakaż to dla nas wielka łaska ! Korzystajmy z niej póki czas ! Upomina nas właśnie Pismo św. : „Bacząc, aby nikt nie pozbawił się łaski Bożej jak Ezaw, który później, gdy chciał otrzymać błogosławieństwo, został odrzucony, nie znalazł bowiem miejsca na nawrócenie, choć szukał ze łzami" (Hbr 12,14-17).

„Starajmy się więc o pokój ze wszystkimi i o uświęcenie, bez którego nikt nie zobaczy Boga" (Hbr 12,14).

Kalendarz liturgiczny

20. 6. Poniedziałek : Dowolny wybór formularza Mszy św.

„Nie sądziecie, abyście nie byli sądzeni. Bo takim sądem, jakim wy sądziecie, i was osądzą... Obludniku, wyrzuc najpierw belkę ze swego oka, a wtedy przejrzysz, ażeby usunąć drzazgę z oka twego brata" (Mt 7,1.5). Papież jest dziś w Poznaniu i Katowicach. Módlmy się o silną wiarę dla nas i naszych Rodaków.

21. 6. Wtorek : Sw. Alojzego (Ludwika) Gonzagi (1568-1591) Patron młodzieży.

Pochodził ze bardzo bogatego rodu. Dla miłości Boga wyrzekł się bogactwa i godności książęcej. W 16 roku życia wstąpił do zakonu Jezuitów. Podejmuje surowe uwartwienia jako ekspiację za grzechy chrześcijan. Między innymi, jako kleryk pielęgnuje chorych i zarazy od nich dżumą umiera 20 czerwca 1591 r. w 23 roku życia.

Sw. Alojzy odznaczał się wielką niewinnością i duchem pokuty. Komuś, kto wychwalał jego wysokie urodzenie odpowiedział : Książęta są z tego samego błota co inni, jedyna różnica jest ta, że ich błoto cuchnie, być może, bardziej niż biednych.

„...Szeroka jest brama i przestronna ta droga, która prowadzi do zguby, a wielu jest takich, którzy przez nią wchodzi. Jakże ciasna jest brama i wąska droga, która prowadzi do życia, a mało jest takich, którzy ją znajdują" (Mt 7,13-14).

Papież we Wrocławiu i na górze Sw. Anny. Módlmy się razem z Nim za naszą Ojczyznę.

22. 6. Środa : Msza św. jak w poniedziałek lub o św. Paulinie z Noli, lub o Janie Fischer i Thomasie More.

Sw. Paulin, urodzony w Bordeaux (353), po wspaniałej karierze senatora, konsula i prefekta Noli (we Włoszech) zmienia życie. Po przyjęciu chrztu (389) rozdaje majątek ubogim i razem z żoną poświęca się Bogu. W 409 r. zostaje biskupem Noli. Sam żyjąc w ubóstwie, wszelkimi sposobami pomaga biednym.

Święty ten w myśl słów Chrystusa, wszystko co posiadał rozdał ubogim i sprawił sobie trzos, który nie niszczy, skarbiec niewyczerpany w niebie (Łk 12,33-34).

Dziś Jan Paweł II jest w Krakowie : beatyfikacja Ojca Kalinowskiego.

23. 6. Czwartek : Rano dowolny formularz Mszy św. Wieczorem z Wigilii św. Jana Chrzciciela.

„Nie każdy, który Mi mówi : „Panie, Panie”, wejdzie do królestwa niebieskiego, lecz ten, kto spełnia wolę Mojego Ojca, który jest w niebie" (Mt 7,21).

Papież opuszcza Polskę. Ojczyzna ziemiska jest nam dana na krótko !

24. 6. Piątek : Narodzenie św. Jana Chrzciciela.

„Zanim ukształtowałem cię w łonie matki, znałem cię, poświęciłem cię, nim przyszedłeś na świat, ustanowiłem cię prorokiem dla narodów" (Jr 1,4-5). W dzisiejszych czytaniach zwraca się uwagę na cudowne okoliczności związane z jego narodzeniem, które były zapowiedzią jego wyjątkowej roli jako poprzednika Jezusa Chrystusa. „Ty dziecic, zwać się będziesz prorokiem Najwyższego, gdyż pójdziesz przed Panem przygotowując Mu drogę" (Łk 1,76). On to „głosił chrzest nawrócenia całemu narodowi Izraelskiemu" (Dz 13,24). Ochrzcil Chrystusa w rzece Jordan i wskazał Go ludzkości, jako „Baranka Bożego, który gładzi grzechy świata”.

Sw. Jan Chrzciciel został kanonizowany przez samego Chrystusa, który powiedział o nim, że : „między narodzonymi z niewiasty nie było większego od Jana Chrzciciela”.

25. 6. Sobota : Formularz Mszy św. do wyboru jednak zaleca się o NMP w sobotę.

„Wielki dusza moja Pana i raduje się duch mój w Bogu, Zbawcy moim. Bo wejrzal na unieżenie swojej służebnicy, oto bowiem oddałem błogosławić mnie będą wszystkie pokolenia" (Łk 1,46-48).

Ks. Jan ROBAKOWSKI